ATENEUM

Teatr im. Stefana Jaracza w Warszawie

YASMINA REZA

Bóg mordu

Dyrektor Naczelna
Sławomira Łozińska

Dyrektor Artystyczna
Izabella Cywińska

YASMINA REZA

W DNIU TRZECIEGO LISTOPADA, O GODZINIE SIEDEMNASTEJ TRZYDZIEŚCI,
NA SKWERZE DUNANTA, PO SŁOWNEJ SPRZECZCE FRÉDÉRIC REILLE, LAT JEDENAŚCIE,
UZBROJONY W KIJ, UDERZYŁ W TWARZ NASZEGO SYNA DANIELA HOULLIÉ.
NASTĘPSTWEM TEGO CZYNU, POZA OBRZĘKIEM GÓRNEJ WARGI,
BYŁO ZŁAMANIE DWÓCH JEDYNEK Z USZKODZENIEM NERWU JEDYNKI PRAWEJ.

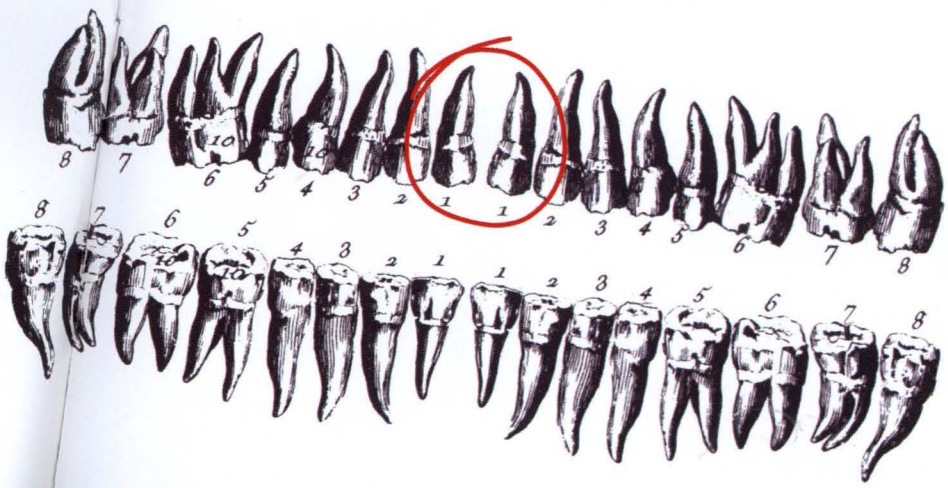

Yasmina Reza

Le Dieu du carnage

Bóg mordu

przekład
Barbara Grzegorzewska

reżyseria
IZABELLA CYWIŃSKA

scenografia
MARCIN STAJEWSKI

reżyseria światła
MIROSŁAW POZNAŃSKI

opracowanie muzyczne
WOJCIECH BORKOWSKI

Występują:

ANNETTE Reille
BARBARA PROKOPOWICZ

VÉRONIQUE Houllié
SYLWIA ZMITROWICZ

ALAIN Reille
ARTUR BARCIŚ

MICHEL Houllié
KRZYSZTOF TYNIEC

Premiera 4 grudnia 2010 r., Scena 61
Pierwsza premiera w sezonie 2010/2011

foto z prób

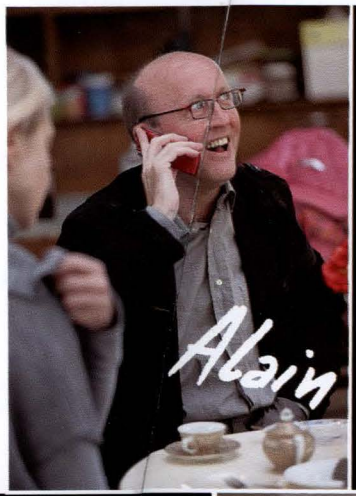

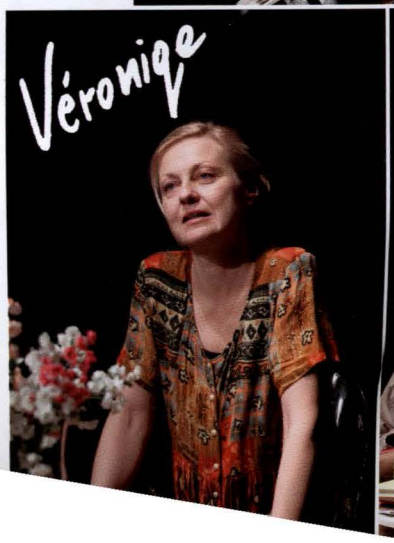

CULTURA ANIMI

„Czymże bez ciebie bylibyśmy nie tylko my, ale czym byłoby w ogóle ludzkie życie? Tyś pozakładała miasta, ty rozproszonych ludzi powołałaś do życia społecznego, ty zespoliłaś ich między sobą najpierw przez wspólne osiedla, później przez małżeństwa, a wreszcie przez wspólnotę mowy i pisma. Tyś wynalazczynią praw, nauczycielką dobrych obyczajów i ładu."

Cyceron (106 p.n.e. – 43 p.n.e.),
Disputationes Tusculanae

SĄDZIŁEM, ŻE CHOMIKI LUBIĄ RYNSZTOKI I KANAŁY, ALE GDZIE TAM! SIEDZIAŁ PRZERAŻONY NA CHODNIKU I ANI MYŚLAŁ SIĘ RUSZYĆ. WŁAŚCIWIE TE ZWIERZĘTA NIE SĄ ANI DOMOWE, ANI DZIKIE, NIE WIEM, GDZIE JEST ICH NATURALNE ŚRODOWISKO. WYRZUĆ JE NA POLANĘ I TEŻ BĘDĄ NIESZCZĘŚLIWE. NIE WIADOMO, GDZIE JE UMIEŚCIĆ.

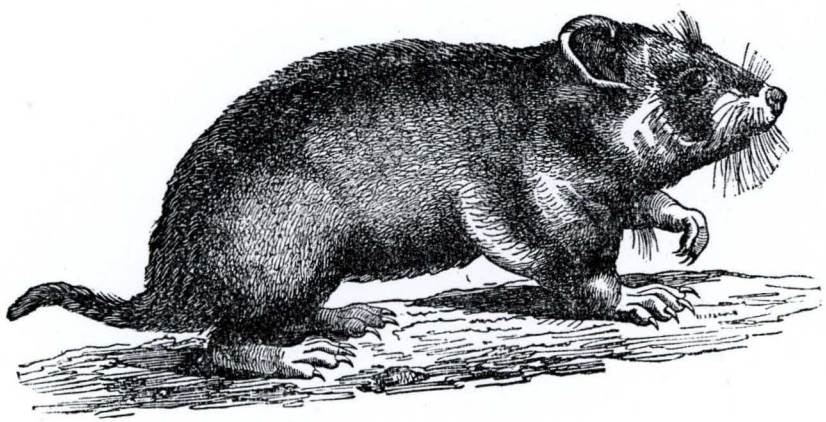

Tytuł sztuki Yasminy Rezy *Bóg mordu* jest przewrotny i świadomie wprowadza widza w błąd. W tej komedii nie poleje się ani kropla krwi, a finał odsłoni groteskowy i farsowy sens nieco pompatycznego, ale intrygującego tytułu.

Reza nie pisze sztuki o pedagogicznych błędach rodziców ani komedii o zaniku więzi emocjonalnej między małżonkami. Wybite zęby dzieciaka są tylko pretekstem. *Bóg mordu* to sztuka o agresji, frustracji, chorobliwej niezdolności do ustępstw.

Bóg mordu objawi się w saloniku Michela Houllié i jego żony Véronique, gdy pojawią się tam państwo Alain i Anette Reille. Bóg mordu spotka się tam z duchem negocjacji nad talerzem wyjątkowego clafoutis pikardyjskiego, z dodatkiem piernika, i nadobowiązkową filiżanką espresso, zaś troszkę później nad kieliszkiem nie mniej wyjątkowego piętnastoletniego rumu „prosto z Sainte-Rose". Mimo „atmosfery przepojonej serdecznością i tolerancją" duch negocjacji zostanie sromotnie pokonany i ośmieszony, a dwie pary małżonków nie uzgodnią oświadczenia dotyczącego bójki ich synów.

Sprawcy bójki, jedenastoletni chłopcy, nigdy nie dowiedzą się, że nie należy wybijać zębów. Fakt ten zresztą wydaje się bez znaczenia, jeśli uprzytomnić sobie, że negocjujący rodzice - ludzie o ambicjach bycia kulturalnymi - nie wiedzą i nie zamierzają się dowiedzieć dlaczego dzieci się biły. Milczenie chłopców jest im na rękę. Mały sprawca musi przeprosić. Dla swojego i rodziców dobra. Przecież jest gówniarzem i nieodpowiedzialnym dzikusem. Obaj ojcowie zgadzają się tylko w jednym - dzieci są przyczyną wszystkich nieszczęść, odbierają mężczyźnie wolność i szczęście. Ten męski sojusz, ponad interesami małżeńskimi, jest jednym z wielu epizodów, który rozjątrza konflikt. Nieustanny konflikt każdego z każdym. O wszystko.

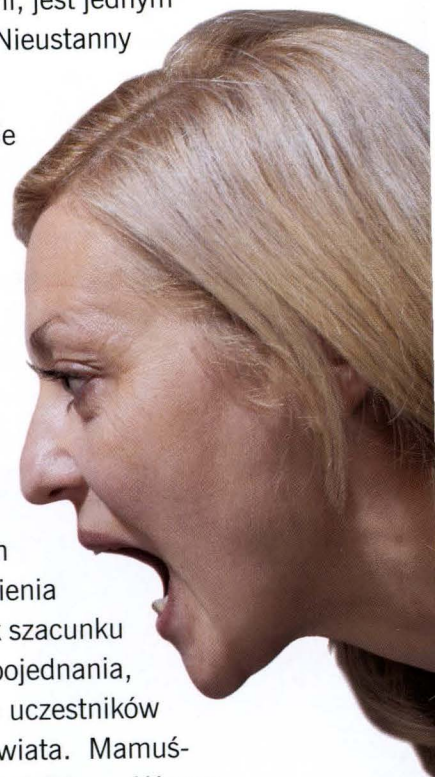

Pewne jest tylko to, że oni nie są w stanie wyrzec się napastliwości, zapomnieć o urazach w imię misji łagodzenia obyczajów, humanizowania nieludzkiego świata, w którą się rzekomo zaangażowali.

Czwórka bohaterów *Boga mordu* cierpi na nieuleczalny wstręt do prawdy. Wstydzi się przyznać do rzeczywistych intencji nieocenzurowanych przez dobre maniery i jedynie słuszne poglądy. Wzorowa konwersacja wzorowych rodziców i wzorowych obywateli społeczeństwa zachodniego zamienia się w pospolitą pyskówkę, zdradzając brak szacunku dla partnerów sporu i nieszczerość gestu pojednania, wreszcie nieufność i wrogość nie tylko do uczestników pozorowanego dialogu, ale do całego świata. Mamuśki nazwą cudze dziecko kapusiem lub pedałkiem. Wyzwoleni ojcowie zanegują zarówno sens zmagań etycznych jak i wartość krzątaniny wokół domu. Humanistyczne frazesy nie uzdrawiają ani nie zmieniają rzeczywistości. Nikt nie godzi się ponieść konsekwencji. Pozostaje tylko uznać krzyk i wyzwiska za metodę prowadzenia sporu. Na ataki furii odpowiedzieć atakiem histerii. Finałowe „rozwiązanie siłowe" obnaża pozór kultury.

Ta komedia, przemieniająca się powoli w farsę, byłaby banalna i oczywista, gdyby nie dwa zabiegi francuskiej pisarki. Reza, po pierwsze, tak buduje akcję, że składa się ona z wciąż ponawianych prób rozwiązania konfliktu; po drugie, tak inscenizuje końcową scenę, że jej sens wymyka się jednoznacznej interpretacji. Panowie porządkują bałagan, Michel podaje Anette okulary, ona układnie dziękuje. Allain zbiera łodygi i płatki zniszczonych przez żonę tulipanów, Véronique odbiera telefon i spokojnie tłumaczy córce, że powinna rozmawiać z ojcem, pociesza ją; wyrzucony przez ojca chomik znajdzie się... Kłamie? Chce oszczędzić dziecku przykrości? Znowu zagrać przykładną matkę i żonę?

Może... Wszystko zacznie się jeszcze raz od nowa, w uporządkowanym saloniku rozpoczną się staro-nowe negocjacje w sprawie uszkodzonego zęba? Tak w nieskończoność?

A może to dążenie do porządkowania okaże się kiedyś silniejsze od ducha barbarzyństwa i mordu, może jest jakiś sens w ponawianiu nawet nie do końca szczerych gestów przyjaźni i współpracy, może kiedyś człowiek nie będzie udawał dobroci i tolerancji, prawo da się odróżnić od kruczków prawnych, a kultura stanie się czymś więcej niż makijażem maskującym obojętność i zło. Nadzieja każe nam wierzyć, doświadczenie wątpić. Wystarczy poczytać gazety. Miejscowe. Polskie.

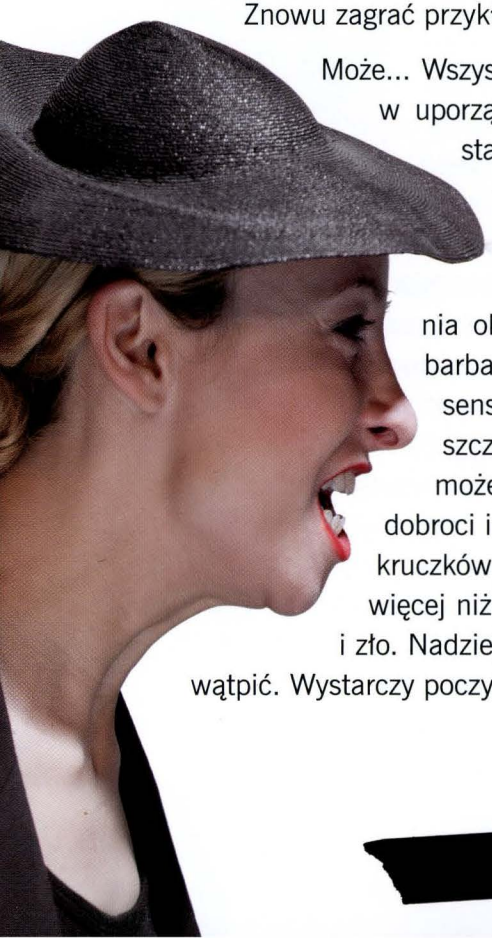

Małgorzata Ruda

SUMA DOKONAŃ

Nie można oprzeć się wrażeniu, że ludzie tak w ogóle posługują się złymi miarami, że dążą do władzy, sukcesów i bogactwa dla siebie, i podziwiają je u innych, a nie doceniają prawdziwych wartości życia.

Słowo kultura określa całą sumę dokonań i instytucji, za sprawą których nasze życie oddaliło się od życia naszych zwierzęcych przodków i które służą dwóm celom: ochronie człowieka przed naturą i regulacji stosunków międzyludzkich. (...) Kultura musi zdobyć się na największy wysiłek, by utrzymać w karbach ludzkie popędy do agresji.

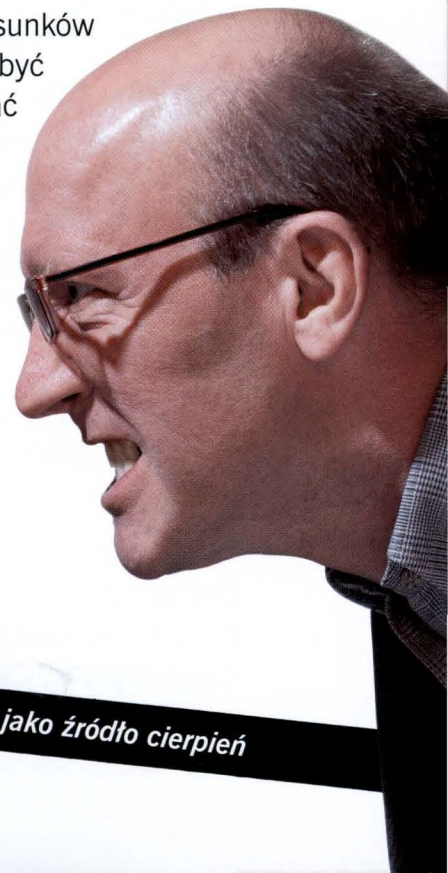

Zygmunt Freud (1853-1939), *Kultura jako źródło cierpień*

BOGINI ROZLEWU KRWI

Po francuskiej premierze „Boga mordu", w reżyserii autorki, Yasminę Rezę (ur. 1959) okrzyknięto „boginią rozlewu krwi" („Le Nouvel Observateur"). Sztuka miała już swoją premierę w Niemczech i Londynie. „Francuzów uwiodła celność, z jaką autorka portretuje społeczeństwo, które troską o bezstresowe wychowanie dzieci i rozważaniami o sztuce i dobru zastąpiło niewygodną refleksję na temat prawdziwych problemów i przestało nazywać rzeczy po imieniu" („Dialog").

W paryskim salonie dwa małżeństwa pracują nad treścią wspólnego oświadczenia po szkolnej bójce dwóch chłopców. W atmosferze tolerancji i pojednania po obu stronach jest chęć porozumienia. Smakując clafoutis (specjalność pani domu), popijając kawę, mówiąc o Baconie zastanawiają się m.in. nad „sztuką życia razem". A niespełna półtorej godziny później... rzeź. „To sztuka śmieszna, niegodziwa, rozkoszna i oczyszczająca. Publiczność się śmieje, ale to czarny humor, w którym widz ogląda siebie w krzywym zwierciadle. Wszystko zostaje przewrócone do góry nogami: hipokryzja małżeńska, infantylizm rodzicielstwa, owrzodzenie politycznej poprawności, dobre sumienie współczesnego humanitaryzmu, a nawet cynizm przemysłu farmaceutycznego" („Le Nouvel Observateur").

Yasmina Reza od lat podbija nie tylko francuskie teatry, chociaż od sukcesów nad Sekwaną rozpoczęła się jej światowa popularność. Dziś należy do czołówki najważniejszych autorów dramatycznych we Francji. Reza to czujna obserwatorka współczesnego świata. Krytykuje i bezpardonowo obnaża hipokryzję i teatralność ludzkich zachowań i społecznych procesów. Wymyka się przy okazji lisim sprytem klasyfikacjom i jednoznacznym ocenom. Bo przecież najpopularniejsza dramatopisarka Francji, we własnym kraju jest na afiszach prywatnych teatrów francuskich a nie subwencjonowanych narodowych teatrów. Inaczej jest poza Francją. Londyn czy Berlin gra Rezę na najważniejszych scenach narodowych. Reza ma teatralną intuicję i poczucie teatralnej formy. „Bóg mordu" wymyka się jednoznacznej klasyfikacji gatunkowej. Reza „niebezpiecznie zderza ze sobą sztukę i społeczeństwo mieszczańskie (i ich krytykę) z dywagacjami (bardziej czy mniej bezpośrednimi) na temat sztuki i społeczeństwa niemieszczańskiego. Aluzji ukrytych w tekście jest oczywiście wiele i – jak zawsze u Rezy – skierowane są one w różnych kierunkach. W jakim stopniu sceneria proponowana przez Rezę jest realistyczna? Pewno w takim samym, w jakim możliwe jest kupienie w Paryżu pięćdziesięciu tulipanów za dziesięć euro, by postawić je w wazonie obok albumów „mistrzów materii" – Bacona i Kokoschki" („Dialog").

W 2008 roku Yasmina Reza opublikowała książkę „Świt, wieczór lub noc" („L'aube le soir ou la nuit"), która jest portretem Nicolasa Sarkozy'ego z okresu kampanii prezydenckiej.

„Bóg mordu" to sztuka napisana w 2007 r. W styczniu 2008 r. w paryskim Théâtre Antoine wyreżyserowała ją sama autorka. (Opr. AK)

Na podstawie: „Dialog" nr 2/2010, „Le Nouvel Observateur", 14.02.2008

PISZĘ SZTUKI Z NERWEM

FRAGMENT ROZMOWY Z YASMINĄ REZĄ PRZED FRANCUSKĄ PRAPREMIERĄ „BOGA MORDU".

Nawet jeśli polityka nie jest tematem Pani sztuki „Bóg Mordu", to doskonale ilustruje ona jej centralny temat: osoba kulturalna, to w istocie dzikus, któremu zdarza się kontrolować swoje zachowanie.

– Nie sądzę, aby człowiek mógł się czuć spokojny. Tak naprawdę nie zmieniliśmy się za bardzo od czasów epoki kamienia łupanego. Politura obycia społecznego, chroniąca nas od dzikości jest niepokojące cienka, i tylko prosi aby ją zetrzeć. Cztery osoby w windzie, która nagle się zepsuła, natychmiast zaczynają szaleć. Panikują i wzajemnie się depczą. A dzieci bawiące się w piaskownicy? Jedyną skuteczną metodą, aby zatrzymać własną zabawkę jest przemoc.

Piszę sztuki z nerwem, ponieważ my również jesteśmy regulowani przez system nerwowy. Postaci, które stworzyłam to ludzie dobrze wykształceni, którzy obiecują, że będą dobrze się zachowywać. Ale nagle stają się impulsywni i zrzucają z siebie zafiksowany płaszcz dobrych obyczajów i kultury. Nie udaje im się utrzymać przez siebie obranego kursu. Wymykają się. Wpadają w poślizg, zwykle wbrew swojej woli, za to w samo serce katastrofy. Centrum tej walki najbardziej mnie interesuje.

Skąd wziął się pomysł na tę sztukę?

– Kiedy mój syn miał 12 lat, opowiedział mi, że jego przyjaciel został uderzony przez kolegę z klasy. W konsekwencji zadanego ciosu chłopiec stracił zęba. Na szkolnym zebraniu zapytałam matkę poszkodowanego chłopca, czy jej syn czuje się już lepiej. Odpowiedziała mi: „Wyobrażasz sobie, że zostawiliśmy wiadomość na poczcie głosowej rodziców chłopca, który zaatakował nasze dziecko, a oni nawet nie oddzwonili!" Pomyślałam, że to temat dla mnie.

W sztuce mniej jest Véronique (intelektualistki i matki ofiary), niż Alaina (adwokata i ojca napastnika) przyklejonego do swojej komórki, który mówi „wierzę w boga mordu. To jedyny, który rządzi – niepodzielnie, od zarania dziejów".

– Nie uważam, aby postać dramatyczna musiała być rzecznikiem w danej sprawie. Chodzi mi bardziej o poglądy na temat świata. Opinie są często mniej ciekawsze od samych rzeczy. Tak, istnieją pewne zwroty Alaina, które mogłabym uznać za swoje w podobnych okolicznościach. Alain to jedyna postać, która stara się relatywizować to co się wydarzyła, zachowując jednocześnie zimną krew. Kiedy mówi do Véronique: „wszyscy chcemy wierzyć w perspektywę lepszego świata. Czy coś takiego jest możliwe?" albo „pisze pani książkę o Darfurze, rozumiem. Człowiek ratuje się, jak może", to są myśli, które mogłabym uznać za swoje. Ale i inne postaci reagują i czują w sposób mi bliski. Nawet Véronique, pozornie tak bardzo oddalona.

Kiedy zaczynała Pani pisać sztukę, wiedziała już Pani jak ona się skończy?

– Wiedziałam dwie rzeczy: sztuka musi się zdarzyć w czasie rzeczywistym i zakończyć jakąś rzezią. Nie wiedziałam, jakie będzie rozwinięcie. Przychodzi taki moment, że postaci dramatu uzyskują własne prawa i nie możesz ich prowadzić tam gdzie chcesz.

Nie sądzę bym jeszcze raz napisała sztukę dziejącą się w czasie realnym. Ograniczenia takiego czasu są straszne. Autor jest zobowiązany do utrzymania napięcia, które nie może być sztuczne. Prowadzi zespół, który trzeba bez przerwy utrzymać w rygorze dramaturgicznym. To pozostawia mało miejsca na oddech. Jest to trudne i wyczerpujące, niczym próba zatrzymania koni w pełnym galopie!

Jérôme Garcin, *Le Nouvel Observateur*, 14.02.2008

Clafoutis, czyli owoce w cieście

„Dobre clafoutis nie zdarza się często" powiedziała Véronique do Annette. A clafoutis to tradycyjny deser francuski, na bazie ciasta przypominającego naleśnikowe (ale jest trochę gęstsze). Pochodzi z regionu Limousin. Clafir (fr.) – czyli zalewać, w tym przypadku owoce, bo one są bohaterami tego deseru. Jabłka, gruszki, ananasy... Wytrawni smakosze preferują calfoutis z wiśniami, nawet z pestkami (to podobno nadaje deserowi wyjątkowy smak). Jeśli zdecydują się Państwo na wersję z wiśniami, warto uprzedzić o tym gości, zanim ktoś złamie sobie ząb!

Pani Houillé podała Państwu Reille calfoutis z gruszkami i jabłkami. Przy okazji zdradziła swój kulinarny sekret: „kawałki gruszek muszą być większe, bo gruszka piecze się szybciej niż jabłko", a do ciasta warto dodać „pokruszony piernik", i tak mamy clafoutis pikardyjskie!

My podajemy przepis podstawowy. Wariacje na jego temat mile widziane. Smacznego!

Clafoutis z jabłkami
Składniki dla 8 osób

6 jabłek
40 g masła solonego
40 ml półtłustego mleka
2 jajka + 2 żółtka
4 łyżki brązowego cukru
7 łyżek mąki
1 opakowanie cukru waniliowego (można zastąpić cynamonem)

Potrzebne będą jeszcze małe foremki lub jedna duża – do zapiekania.

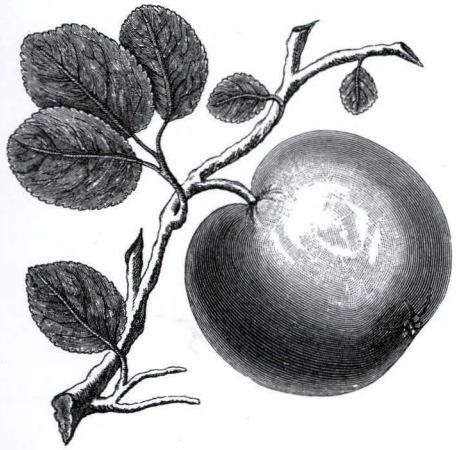

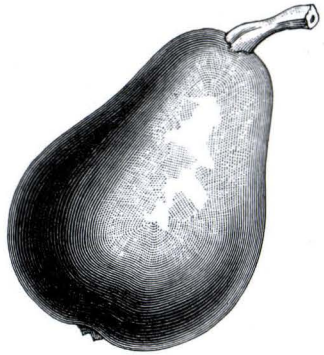

Przygotowanie:

Rozgrzej piekarnik do 200 st. Owoce obierz i wytnij gniazda, pokrój na małe talarki, a następnie smaż 5 minut na patelni z 10 g solonego masła, 1 łyżką brązowego cukru i szczyptą cynamonu. Jajka i żółtka rozmieszaj w misce z brązowym i waniliowym cukrem. Dodaj mąkę, szczyptę soli i mleko. Wymieszaj, albo zmiksuj wszystko, energicznie!

Przesmażone owoce układaj na dnie natłuszczonej i posypanej cukrem foremki. Zalej ciastem i lekko posyp cukrem na wierzchu. Piecz 30-40 min.
Podawać na gorąco lub ciepło.

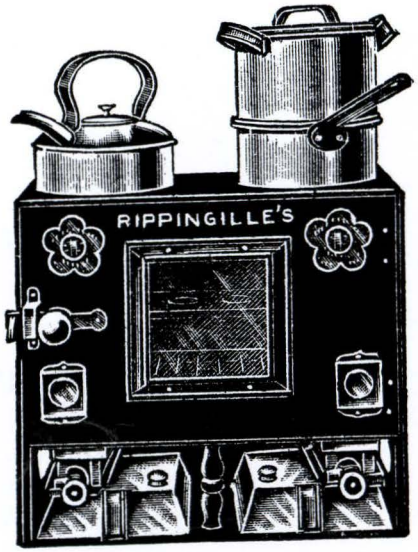

SPONSORZY

Allianz

janex®

A. Blikle® 1869

PARTNER TEATRU

IS | INTERACTIVE SOLUTIONS

PATRONI MEDIALNI

Radio PiN

WP.PL

POKA POKA WARSZAWA

tvn warszawa

Perfumerie Douglas

Perfumeria DOUGLAS
ul. CHMIELNA 1/3

Kierownik literacki Sceny Na Dole
Andrzej Poniedzielski

Kierownik muzyczny
Wojciech Borkowski

Sekretarz literacki
Aneta Kielak

Zastępca dyrektora ds. administracyjno-technicznych
Andrzej Wąsik

Kierownik działu administracji i zaopatrzenia – **Renata Pietrzyk**

Kierownik techniczny – **Ryszard Komarnicki**
Główny energetyk – **Stanisław Pasek**
Kierownik sceny – **Dariusz Dezór**
Kierownik pracowni akustycznej – **Paweł Barszczewicz**
Kierownik pracowni krawieckiej damskiej – **Anna Dezór**
Kierownik pracowni krawieckiej męskiej – **Kazimierz Żbikowski**
Kierownik pracowni malarsko-modelatorskiej – **Beata Piskozub**
Kierownik pracowni fryzjersko-perukarskiej – **Zofia Miller**
Kierownik pracowni stolarskiej – **Marcin Żukowski**
Kierownik pracowni ślusarskiej – **Andrzej Peplak**

Inspicjent – **Jerzy Kacperski**
Sufler – **Magdalena Sowińska**
Asystent scenografa – **Mateusz Stajewski**

Koordynator pracy artystycznej – **Joanna Ciepiel**
Główny specjalista ds. dokumentacji i wydawnictw – **Anna Barc**
Kierownik biura promocji i sprzedaży – **Anna Skuratowicz**
Specjalista ds. promocji i kontaktów z mediami – **Magdalena Mróz**
Specjalista ds. impresariatu – **Ewa Szatkowska**

Redakcja programu – **Aneta Kielak**
Opracowanie graficzne – **Marcin Stajewski**

W programie wykorzystano zdjęcia z prób autorstwa Marcina Wegnera, fragmenty tekstów z prasy francuskiej w tłumaczeniu Anety Kielak.

Zdjęcie Yasminy Rezy (autorstwa Victora Pascala/ArtcomArt) publikujemy za jej zgodą.

Licencja na wystawienie utworu została wydana przez Stowarzyszenie Autorów ZAiKS.

Wydawca – Teatr Ateneum

Druk: Omikron Sp. z o.o.

Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje Biuro promocji i sprzedaży w dni powszednie w godz. 9.00 – 17.00, tel. 22 625 73 30, 22 625 24 21 w. 110
tel./fax 22 625 36 07

Kasa czynna:
od poniedziałku do soboty w godz. 10.00 – 19.00 lub do rozpoczęcia spektaklu (przerwa w godz. 14.30 – 15.00),
w niedziele i święta w godz. 15.00 – 19.00 lub do rozpoczęcia spektaklu,
tel. 22 625 73 30, 22 625 24 21 w. 121, 785 502 201

www.teatrateneum.pl bow@teatrateneum.pl

Rezerwacja i sprzedaż biletów: www.teatrateneum.pl
www.ebilet.pl, www.eventim.pl

PONADTO W REPERTUARZE TEATRU

SCENA GŁÓWNA

MOJA CÓRECZKA – Tadeusz Różewicz, scenariusz i reżyseria – Marek Fiedor, scenografia i kostiumy – Monika Jaworowska-Duchlińska

NAMIĘTNOŚCI – Isaac Bashevis Singer, adaptacja i reżyseria – Izabella Cywińska, scenografia – Jan Kozikowski, songi – Andrzej Poniedzielski, muzyka – Jerzy Satanowski

SKIZ – Gabriela Zapolska, adaptacja i reżyseria – Maria Spiss, scenografia i kostiumy – Łukasz Błażejewski

STACYJKA ZDRÓJ – Jeremi Przybora, Jerzy Wasowski, Andrzej Poniedzielski, scenariusz i reżyseria – Adam Opatowicz, Andrzej Poniedzielski, scenografia – Jan Banucha, kierownictwo muzyczne i aranżacje – Wojciech Borkowski

KOLACJA DLA GŁUPCA – Francis Veber, przekład – Barbara Grzegorzewska, reżyseria – Wojciech Adamczyk, scenografia – Marcin Stajewski

JUDASZEK – wg Michaiła Sałtykowa Szczedrina, reżyseria – Andrzej Bubień, scenografia – Elena Dmitrakowa

SCENA 61

MIASTO – Jewgienij Griszkowiec, przekład – Anna Mirkes-Radziwon, Marek Radziwon, reżyseria i scenografia – Artur Urbański

TRASH STORY albo sztuka (nie)pamięci – Magda Fertacz, reżyseria i scenografia – Ewelina Pietrowiak

SCENA NA DOLE

JESIENIN – scenariusz – Janusz Głowacki, reżyseria – Józef Opalski, muzyka – Olena Leonenko, kierownik muzyczny – Rafał Grząka, scenografia – Dorota Kołodyńska

CHLIP HOP czyli nasza mglista lap top lista – scenariusz i reżyseria – Magda Umer i Andrzej Poniedzielski, opracowanie muzyczne – Wojciech Borkowski

CHYBA JUŻ MOŻNA... – scenariusz i reżyseria – Andrzej Poniedzielski

SZANOWNI PAŃSTWO!
INFORMUJEMY, ŻE PODCZAS SPEKTAKLU OBOWIĄZUJE CAŁKOWITY ZAKAZ FOTOGRAFOWANIA, FILMOWANIA I NAGRYWANIA PRZEDSTAWIENIA.
PROSIMY O WYŁĄCZENIE TELEFONÓW KOMÓRKOWYCH.

www.teatrateneum.pl

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego